

MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria Światła

SHOUD 5 – prezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem

Geoffrey'a Hoppe

3 lutego 2024 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem z Suwerennej Krainy.

Wyobraźcie to sobie. Wyobraźcie sobie, jakby to było być pod wodą, być uwięzionym pod wodą. Nic pod tą wodą w jakiś oczywisty sposób was nie trzyma. Ani ręka innej osoby, ani kamień przywiązany do nogi. Jesteście po prostu uwięzieni pod wodą, boleśnie pragnąc zaczerpnąć powietrza. Zastanawiacie się, jak długo wytrzymacie. Zastanawiacie się, jak w ogóle się tam znaleźliście. Zastanawiacie się, co was uwolni, co pozwoli wam wrócić na powierzchnię, jeśli w ogóle kiedykolwiek tam wrócicie.

Wydaje się to nie mieć końca. Każda chwila wydaje się wiecznością, krzyczycie z głębi waszego wnętrza, chcąc się wyrwać, chcąc znów oddychać, chcąc wolności. Ale bez względu na to, jak mocno machacie rękami, kopiecie nogami, nic się nie dzieje. Wciąż tam tkwicie.

Mam wiele empatii dla waszej podróży, która w wielu przypadkach tak właśnie wygląda. Jakbyście byli gdzieś uwięzieni, nie wiedząc tak naprawdę, jak się tam znaleźliście. Jakbyście byli uwięzieni, desperacko próbując się wydostać, prosząc o jakąś interwencję, o coś, co sprawi, że wrócicie na powierzchnię, co da wam wyzwolenie, wolność, możliwość oddychania, możliwość ponownego życia. Mam *ogromnie* dużo empatii dla tego, przez co przechodzicie. To nie jest łatwe.

Uwięzieni... celowo

Robicie wszystko najlepiej, jak potraficie. Naprawdę. Nauczyliście się robić takie rzeczy, jak choćby śmiać się z tego uwięzienia pod wodą. Czasem to się wam udaje, a czasami nie. Nauczyliście się zagłębiać w siebie, zadając istotne pytania: „Dlaczego tu jestem?” i wiedząc na pewnym poziomie, że jest w tym jakiś cel. To nie był błąd, nawet jeśli czasami w przyływie desperacji stwierdzacie, że to wszystko było jednym wielkim błędem i że wpadliście w pułapkę.

Macie ogromną zdolność do bycia silnym, do bycia odpornym, do podążania za tą wewnętrzną wiedzą, że było coś, co przywiodło was tam pod wodę. Nawet jeśli nie potraficie tego określić – jesteście teraz tak zajęci pragnieniem zaczerpnięcia oddechu – wytrzymujecie. Zostajecie tam. Znosicie to i mam ogromną empatię dla tego, co każde z was robi. To nie jest łatwe.

Wiedzieliście o tym, kiedy podpisywaliście zgodę na przybycie tu na kolejne wcielenie. Nazywamy to „drobnym drukiem”, którego nigdy nie przeczytaliście. Powiedzieliście: „Nieważne”, podpisaliście papiery i pognaliście tutaj. Wiedzieliście, że będzie ciężko. Tak wiele rzeczy się dzieje. Chodzi mi o to, że już samo bycie w formie biologicznej jest trudne, ale także uwięzienie w formie mentalnej, uwięzienie w tej grawitacji, w tej gęstości planety. Wiedzieliście jednak, że chcecie i musicie tu być.

A to, przez co przechodzicie... To, przez co przechodzicie, tak, da wam niesamowitą mądrość, wiele historii do opowiedzenia. Jednak to, przez co przechodzicie, jest naprawdę nadludzkie. Naprawdę. Tak, to jest trudne.

Jestem zdumiony – Cauldre zarzuca mi teraz, że jestem trochę za miękki (Linda łapie gwałtownie oddech i słychać kilka chichotów) – ale muszę przyznać, że jestem... chodzi o coś więcej, później nie będę... ale czasami jestem zdumiony tym, ile jesteście w stanie znieść, ile znosicie w codziennym życiu. I po prostu idźcie dalej, bo wiecie, że to jest po coś. Wiecie, że w codziennym życiu kryje się coś więcej niż to by się mogło wydawać na pierwszy rzut oka.

Czy potraficie sobie wyobrazić, że nie bylibyście tego świadomi? Gdybyście po prostu myśleli, że jesteście uwięzieni pod wodą, jesteście uwięzieni w tej ludzkiej kondycji i nawet nie myśleliście ani nie czuliście, że kryje się za tym coś więcej. Po prostu kontynuujecie swoje codzienne życie. Znosicie rzeczy, których żadna istota, żadna anielska istota nigdy nie powinna znosić. Ale idźcie dalej. Wiecie bowiem, że w tym jest coś więcej.

A zwłaszcza ostatnio... mówię „ostatnio”, a Cauldre pyta mnie: „Co to znaczy ostatnio?” Oznacza to czas po Niebiańskim Krzyżu. W pewnym sensie jest trudniej. Wiem o tym. Powinienem był was uprzedzić, ale... (więcej chichotów i ktoś mówi: „Wielkie dzięki”) Wielkie dzięki, taak. W pewnym sensie jest trudniej, ponieważ zdajecie sobie sprawę z tego, że ta wewnętrzna wiedza jest bliżej, ale wciąż nie macie do niej dostępu. To tak, jakbyście byli zamknięci pod wodą i nagle zbliżacie się do powierzchni, widzicie światło słoneczne na powierzchni wody, ale wciąż jesteście uwięzieni. Wiecie, że to, czego szukacie, już tu jest. Wiecie, że jesteście tak blisko przełomu, wynurzenia, ale wciąż tkwicie pod wodą. Wciąż nie możecie oddychać.

To niemal cud, że ze wszystkim, co wiecie, ze wszystkimi wcieleniami, które mieliście, przygotowując się do tego obecnego, potrafiliście pozostać, że wciąż tu jesteście, wciąż stoicie, a często nawet się śmiejecie. Wiem, że wszystko jest teraz wywrócone do góry nogami. Kuthumi pracuje z wami w nadgodzinach, wiedząc, że wszystko jest wywrócone do góry nogami. A jednak ta świadomość, że coś się wydarzy, ta świadomość, że powinniście tu być – raczej wybraliście, by tu być – jest wciąż silna i obecna.

Chcę poświęcić chwilę, by podziękować wam wszystkim za to, co przychodzi wam znosić, co musicie przetrzymać. To właściwie kompletne szaleństwo. Żyć tutaj w tej naprawdę gęstej grawitacji, w tej biologicznej rzeczywistości, w umyśle, a jednak zachować tę wewnętrzną wiedzę, że jest coś więcej i pozostawać tutaj, i być tutaj. Chciałbym wyrazić wam wdzięczność w imieniu swoim i innych Wzniesionych Mistrzów.

Chciałbym, żebyście poczuli to w sobie, przyjmując tę wdzięczność, przyjmując te podziękowania od każdego z nas.

(pauza)

Jak powiedział Tobiasz dawno temu, to nie jest tylko kolejne wcielenie. To jest właśnie *to* wcielenie. Wcielenie łączące wszystkie wasze jaźnie, wszystkie wasze inne wcielenia – one również przechodzą Urzeczywistnienie – w tym tutaj czasie na planecie, który jest bezprecedensowy. A wy wciąż tu jesteście, wciąż świecicie swoim światłem.

I wiem, że niektórzy z was są sfrustrowani. Macie pretensje do mnie, oczywiście. Macie ogromne pretensje do samych siebie. Czujecie, jakbyście byli uwięzieni pod wodą, jakbyście żyli w jakimś koszmarze, a w tym podwodnym koszmarze nawet nie jesteście w stanie umrzeć od utonięcia. Po prostu żyjecie w tym koszmarze. To okropne. To naprawdę okropne. A niektórzy z was potrafią się śmiać. Niekтары z was się śmieją. Wiecie, o czym mówię.

Tak, to trudne. Zazwyczaj, gdy ktoś tonie, zdaje sobie sprawę, że wkrótce wypłynie i wie, że wydostanie się z tej trudnej sytuacji, nawet jeśli oznacza to śmierć. Za chwilę się z niej wydostanie. Ale być tam w tym zawieszonym stanie pod wodą, nie wiedząc nawet, co was tak trzyma, ani jak się z tego wydostać, i tak trwać i trwać... a tak to właśnie wygląda. Każde z was zasługuje na wielką nagrodę. I dostaniecie ją. (Adamus chichocze) Kiedy wrócicie do Klubu Wzniesionych Mistrzów, uświadomicie sobie, co tak naprawdę robiliście.

To, co robicie, jest niemal nie do pojęcia dla ludzkiego umysłu. Proszę więc, żebyście wczuli się w to przez chwilę.

(pauza)

Mówicie o służbie i poświęceniu. O trudnościach. Czujecie się, jakbyście utknęli pod wodą na nieomal wieczność. Kiedy to się zmieni? Kiedy w końcu się wynurzycie, przebijecie i znów będziecie mogli oddychać? Nie tylko oddychać fizycznie, ale oddychać swoją duszą, swoim duchem, całą swoją istotą. Po prostu znów oddychać.

Zróbmy to teraz. Po prostu weźmy razem porządy, głęboki oddech, a ja przeskoczę tutaj do końca dnia, a potem wrócimy i wypełnimy wszystkie części i kawałki. To *jest* ten czas i to nie jest obietnica. To nie jest kolejna marchewka ani nic podobnego. *Przebijemy się*. Interesujące jest to, że przebijemy się przez ten scenariusz tonięcia, utknięcia, ale niekoniecznie po prostu wypłyniemy na powierzchnię i odetchniemy powietrzem. Udacie się w zupełnie inne miejsce. Innymi słowy, nie wrócicie tam, gdzie byliście wcześniej. Coś innego jest tutaj i jest gotowe.

Weźmy z tym porządy, głęboki oddech.

Czekałem na ten dzień przez długi czas, wiedząc przez co przechodzicie i idąc z wami tą drogą. Pamiętacie, kiedy po raz pierwszy przyszedłem do Shaumbry, powiedziałem: „Jestem z wami na każdym etapie waszej drogi”. Wiem, przez co przechodzicie i jakie to jest ciężkie – i piękne. Są w tym elementy piękna, jeśli się uzna, że bycie zanurzoną pod wodą bez możliwości oddychania jest czymś pięknym. (Adamus chichocze) Trochę piękna też w tym jest.

Ale w końcu docieramy do tego punktu z Shaumbłą i jest to coś w rodzaju Punktu Oddzielenia i tam się udamy. Tam się udamy.

Wasz szerszy obraz

Weźmy więc razem głęboki oddech i rozpocznijmy ten dzień. Linda ruszy z mikrofonem.

LINDA: Ach, och.

ADAMUS: Co jest gorsze od bycia zanurzonym pod wodą bez możliwości oddychania? Otrzymanie mikrofonu od Lindy. (kilka chichotów) Włączymy światła na widowni. (Linda udaje, że się dąsa) Nie chodzi o ciebie, tylko o ten cholerny mikrofon! (więcej chichotów) Wiecie, gdyby nie mikrofon, nie byłoby żadnych problemów, prawda? OK. W porządku. Zaczynajmy.

Pytanie brzmi i to jest coś w rodzaju... musicie o tym pomyśleć, trochę się w to wczuć. Jaki jest wasz szerszy obraz? Hm. Zapytacie: „Co przez to rozumiesz, Adamus?” Nie powiem. Jaki jest wasz szerszy obraz? OK, zaczynajmy.

LINDA: Och, chcesz... OK.

ADAMUS: Gdziekolwiek zechcesz.

LINDA: OK.

ADAMUS: Jaki jest twój szerszy obraz? Proszę.

HENRIETTE: Wolność.

ADAMUS: Wolność. OK. Powiedz mi o tym trochę więcej, skoro siedzisz tu pod wodą. Wolność od czego? Co cię powstrzymuje?

HENRIETTE: Ostatecznie wolność ducha.

ADAMUS: OK.

HENRIETTE: Wolność wyrażania siebie. Jako człowiek bycie wolnym od fizycznych gier.

ADAMUS: OK.

HENRIETTE: Takich jak, no wiesz, dochody, zatrudnienie, ten scenariusz. Wiesz, codzienna gra, w którą trzeba grać, żeby coś się wydarzyło.

ADAMUS: Taak. Czy to zajmuje dużo twojego czasu i energii?

HENRIETTE: W tej chwili tak.

ADAMUS: Taak. Taak.

HENRIETTE: To dość poważna sprawa.

ADAMUS: Taak, to trudna sprawa. Czy to nie strata czasu? Jesteś prawdziwym Mistrzem na planecie i musisz się martwić o dochody, pracę i tego typu rzeczy.

HENRIETTE: Mam już tego dość.

ADAMUS: Taak. I to boli.

HENRIETTE: Mam dość.

ADAMUS: Taak.

HENRIETTE: To boli. Namacalnie boli.

ADAMUS: Taak.

HENRIETTE: Jestem wdzięczna, że na tym etapie gry, życia czy co tam jeszcze, nie odczuwam takiego lęku, jaki czułabym pięć czy dziesięć lat temu. Jednakże... i tak, jest „pryzwalaj”, a potem jest „aerotheon” i...

ADAMUS: Ech, to stek bzdur, kiedy jesteś w samym środku...

HENRIETTE: To są bzdury!

ADAMUS: ... nie mając pracy ani pieniędzy.

HENRIETTE: Adamus, to jest...

ADAMUS: To jest jak... taak.

HENRIETTE: Tak.

ADAMUS: Tak, naprawdę tak jest.

HENRIETTE: I to będzie kolejna piosenka. OK, jaka piosenka? (wzdycha)

ADAMUS: Czasami mam wyrzuty sumienia, że muszę to wszystko tak po prostu wyłożyć, że to coś w rodzaju odwracania uwagi, coś w rodzaju...

HENRIETTE: Wymyśliłeś to?

ADAMUS: Nie. To rodzaj nadziei i tego rodzaju rzeczy. To nie jest wymyślone, ale czasami mówimy sobie: „Och, po prostu zrobimy aerotheon, posłuchamy muzyki i wystartujemy”. Znam też tę trudną część. Mierzycie się z tymi codziennymi scenariuszami i pytaniem, jak wydostać się z tego stanu tonięcia, w którym jesteście? Puszczenie tej beztroskiej muzyki, gdy ktoś tonie i mówienie o tym, że wejdziemy do aerotheonu, nie przynosi wiele dobrego. W pewnym sensie ten tonący ma to gdzieś.

HENRIETTE: Dziękuję.

ADAMUS: Ktoś taki naprawdę tego nie chce. Wszystko, czego chce, to interwencji, wyciągnięcia ręki czy czegoś w tym rodzaju, albo obudzenia się ze złego snu. Ale tak, to jest

trudne, kiedy jest się w środku tych życiowych scenariuszy. Tak. A więc wolność. Wolność od problemów finansowych? Problemów życia codziennego?

HENRIETTE: I to, i to.

ADAMUS: Taak. OK.

HENRIETTE: Taak. Naprawdę chciałabym być moją Mistrzowską Jaźnią i po prostu wyrazić to, kim jestem.

ADAMUS: OK.

HENRIETTE: Bez konieczności zamieniania się w precla lub w coś, co niektórzy z nas pamiętają, Gumby'ego* sprzed lat (chichocze).

** Plastelinowy ludzik z programu dla dzieci z lat 50. – przyp. tłum.*

ADAMUS: Gumby, zgadza się.

HENRIETTE: Używam tego wyrażenia. Czuję się, jakbym musiała zmienić się w takiego „gumby” tylko po to, żeby dopasować się, no wiesz, do okrągłej dziury w ...

ADAMUS: Jesteś zła?

HENRIETTE: Słucham?

ADAMUS: Czy jesteś zła?

HENRIETTE: Chyba tak, gdzieś w głębi siebie jestem wkurzona, że znowu muszę być tym „gumbym”.

ADAMUS: Racja.

HENRIETTE: No wiesz, niezależnie od sytuacji.

ADAMUS: Powinnaś być wkurzona. To znaczy, naprawdę powinnaś być wkurzona. Jedną z rzeczy, jednym z błędów w pojmowaniu duchowości jest to, że podobno wypada zawsze być spokojnym i opanowanym. To wcale nie jest prawdą. Szaleją w was uczucia i emocje, a bycie wkurzonym jest OK. Tylko nie wyżywaj się na Alberto, (kilka chichotów, Alberto siedzi obok Henriette) ale wiesz. Jest taka iluzja mako: „Muszę być Mistrzem i nie mogę się złościć. Nie mogę być wkurzony”. Jeśli tak jest, to OK. Ale czasami dobrze jest wprawić energię w ruch. Jest wiele zablokowanej energii. Dobrze jest wprawić ją w ruch. Tonący człowiek...

HENRIETTE: Tak, zanurzam się w przyrodę. To znaczy, są poranki, kiedy mogę wstać z łóżka i wykonać normalną poranną rutynę. Ale jest to wyzwanie, ponieważ, OK, co będę dzisiaj robić?

ADAMUS: Jasne.

HENRIETTE: OK, co według Ducha powinnam zrobić w następnej kolejności? To znaczy, taak, ma się długą listę zadań do wykonania i można je realizować. Można zaplanować swój dzień.

ADAMUS: To jakaś bzdura. Chcę powiedzieć, że to naprawdę bzdura.

HENRIETTE: Taak. Ale to takie stare. To już nie działa.

ADAMUS: Taak.

HENRIETTE: I mogę to robić naprawdę dobrze, ale to nie działa w nowym paradygmacie, w którym teraz jesteśmy.

ADAMUS: A drobne frazesy tak naprawdę nie działają, kiedy toniesz. Na przykład „weź głęboki oddech”. Kiedy toniesz, to raczej nie zadziała. (kilka chichotów)

HENRIETTE: Nie, nie zadziała.

ADAMUS: Nie za dobrze. Nie.

HENRIETTE: Nie zadziała.

ADAMUS: Taak. Albo zwyczajne „zrelaksuj się w swoim tonięciu”. (więcej śmiechu) Wiesz, to nie działa zbyt dobrze. (Adamus chichocze)

HENRIETTE: Cieszę się, że to mówisz. To doskonałe wyjaśnienie.

ADAMUS: Nie, i zdaję sobie z tego sprawę. Zdaję sobie z tego sprawę. Czasami wracam do Klubu Wzniesionych Mistrzów i mówię: „*Ufff!*” Wiesz, taak, dostajecie tu jeszcze kilka kąsków i trochę więcej nadziei. Chciałem się tylko upewnić, że wszyscy dotarliście do tego punktu, ale czasami czuję się trochę zakłopotany. Czasami ja... jest właściwie jeden były kapłan w Klubie Wzniesionych Mistrzów i czasami idę do niego, i spowiadam się. (więcej chichotów) Nieprawda.

HENRIETTE: Cieszę się, że jesteś zmartwiony. (chichoczą) Powinieneś wziąć za to wszystko odpowiedzialność. (chichocze)

ADAMUS: Taak. I przyznaję, że jest to naprawdę, naprawdę trudne. To wyczerpujące. To po prostu okropne. I czasami pytam siebie: „Dlaczego w ogóle miałbyś tu zostać? Dlaczego miałbyś się tego trzymać?” Czasami myślę sobie: „To szalona grupa. Oni nie muszą tu być. Nie muszą przez to przechodzić. Dlaczego zostają?” Potem stwierdzam: „Tak długo jak oni zostają, ja też muszę zostać. Więc wszyscy zostajemy!” Zatem, wiesz, (kilka chichotów) wszyscy jesteśmy na statku szaleńców.

HENRIETTE: Powiem tak, podpisałam umowę, że zostanę, bez względu na wszystko – nie lubię tego określenia „bez względu na wszystko” – wiesz, ponieważ podpisaliśmy się na tej kropkowanej linii. Ale to tak jest, kiedy przychodzi co do czego.

ADAMUS: Taak.

HENRIETTE: Jest tak, że powiedzieliśmy, że to zrobimy, więc to zrobimy.

ADAMUS: Małe frazy: „Niech to samo do was przyjdzie. Niech to samo do was przyjdzie”. Prawda?

HENRIETTE: Mogę zrobić tak? (pokazuje środkowy palec)

ADAMUS: Prawda? Taak. Musisz to pokazać do kamery, tutaj. (Henrietta robi to ponownie). Taak, taak. Nie, nie chowaj go. Tak jakbyś go podwijiała, wiesz. (trochę śmiechu)

HENRIETTE: Nie jestem zła. Nie jestem zła. Naprawdę nie jestem.

ADAMUS: OK, można się złościć! Można się złościć. (śmieje się) Właściwie to weźmiemy ten gniew i użyjemy go, żeby się wynurzyć. (Henrietta wzdycha) Taak.

HENRIETTE: Chcę... muszę się wynurzyć.

ADAMUS: Dobrze. Dorzucę jeszcze małe zastrzeżenie. Tak więc, w miarę jak to robimy... a tak przy okazji, nalegam na to, ponieważ trochę się starzeję. Mam około 87 milionów lat i to tak, jakbym po prostu... (więcej chichotów) Chcę mieć tę sprawę za sobą.

HENRIETTE: Tak.

ADAMUS: I zachodzi tu wiele dynamik. Nie tylko z wami jako jednostkami, ale na tej planecie, we wszechświecie i wszędzie. Wiele dynamik musiało się wyrównać i zbiec ze sobą, żeby to wszystko było możliwe, ale zajmuje to dużo czasu.

Wiesz, nie żebym narzekał, ale chciałbym po prostu wrócić do Klubu Wzniesionych Mistrzów i czytać książki, śpiewać, grać muzykę i relaksować się. Ale każdego dnia, wiesz, każdego dnia słyszę skargi Shaumbry i problemy. (kilka chichotów) Myślicie, że mam czas dla siebie? Caudre, on cały czas jęczy, jak bardzo jest zmęczony i o całej tej pracy, którą musi wykonać. A co ze mną!? Wiesz?! Jestem pasterzem i to ja jestem odpowiedzialny. Och, nie chcę narzekać, ale... (kilka chichotów) W każdym razie, parę...

HENRIETTE: Dziękuję, Adamus.

ADAMUS: ...przypisów do tego. Coś z tym zrobimy, bo chyba wszyscy jesteśmy tym zmęczeni, prawda? OK. Coś z tym zrobimy. Ale jak już to zrobimy – wyjaśnię więcej później – nie ma już miejsca na przetwarzanie. Skończyliśmy z tym. Nie ma miejsca dla tych, którzy po prostu się wstrzymują. Lubią pozostawać na obrzeżach i karmić się energią. Nie ma na to miejsca. Nie ma też miejsca na nadmierne myślenie. Po prostu nie ma. To znaczy, to jedna, wielka, tonąca grupa. Musimy znaleźć drogę wyjścia, OK? Dziękuję.

Jakie masz problemy z pracą? Straciłaś pracę?

HENRIETTE: Stanowisko zostało zlikwidowane i...

ADAMUS: Byłaś – *bum!* – kaput.

HENRIETTE: Taak.

ADAMUS: Taak.

HENRIETTE: Udało mi się potem ukończyć niesamowity projekt, z którego jestem bardzo dumna, wydać książkę i tak dalej.

ADAMUS: Dobrze.

HENRIETTE: Ale, no wiesz, potem, ze wszystkimi rozmowami kwalifikacyjnymi i dotarciem do finału, druga, trzecia, czwarta rozmowa, dyrektorzy generalni przez godzinę i to wszystko, i...

ADAMUS: Ale i tak zostałam wyeliminowana.

HENRIETTE: Cóż, dotarłam do etapu: „Jestem jednym z dwojga kandydatów”. A oni mi powiedzieli: „Decyzja była bardzo trudna”.

ADAMUS: Jasne, jasne, jasne.

HENRIETTE: Wiesz, ale chodzi o to, że nie dostaję teraz wynagrodzenia.

ADAMUS: Rozumiem.

HENRIETTE: Taak.

ADAMUS: I żeby nie powtarzać frazesów, to właściwie dobrze. Musiałaś się wydostać z tego środowiska. Naprawdę musiałaś.

HENRIETTE: Co do tego, taak.

ADAMUS: Ale człowiek się martwi: „Co ja będę robić?” i, no wiesz, rachunki i cała reszta. Ale ty musiałaś się stamtąd wydostać.

HENRIETTE: Taak. Powiem, że liczy się wzrost i możliwość rozwoju dla mnie jako ducha.

ADAMUS: Właśnie.

HENRIETTE: W ciągu ostatnich siedmiu miesięcy wydarzyło się tak wiele rzeczy, które nigdy, przenigdy by się nie wydarzyły, gdybym pracowała od poniedziałku do piątku.

ADAMUS: Dokładnie.

HENRIETTE: Nieważne, co to jest, gdzie to jest.

ADAMUS: Właśnie.

HENRIETTE: Wiesz, i muszę to przyznać, i jestem za to wdzięczna.

ADAMUS: Ale człowiek wciąż się boi: „Co będzie dalej?”

HENRIETTE: Trzeba zatankować samochód. Trzeba spłacić hipotekę.

ADAMUS: Taak.

HENRIETTE: No wiesz, takie podstawowe rzeczy.

ADAMUS: Taak. Chciałbym naprawdę zobaczyć, jak cały ten nonsens grania w ludzką grę, bycia tonącym człowiekiem dobiega końca.

HENRIETTE: Chciałabym być wolna i móc udać się gdziekolwiek zechcę na planecie.

ADAMUS: Dobrze, dziękuję. Dziękuję. Dobry początek. (oklaski i Adamus gwizdże)
Następna osoba. Jaki jest twój szerszy obraz, Tracy?

TRACY: (wzdycha) Pozwól mi po prostu wczuć się w słowa. To tak, jakbym miała tę wewnętrzną wiedzę i jakieś kilka... nie pamiętam, jak dawno to było, może z tydzień temu. Chciałam po prostu tego doświadczyć. Wiem, że to, ku*wa, tam jest. Chcę tego *tutaj*.

ADAMUS: Taak!

TRACY: To było tak, jakby cała moja istota mówiła: „Cokolwiek to jest, to, co ma się wydarzyć, czy możesz, ku*wa, wydarzyć się teraz!”

ADAMUS: Słusznie.

TRACY: To jedyna rzecz, jakiej chcę.

ADAMUS: Taak.

TRACY: Reszta głównie mnie obchodzi. Nie chcę... naprawdę rezonuję z tym, ponieważ nie boję się śmierci! Boję się tu zostać...

ADAMUS: Racja, racja!

TRACY: ...w tej pieprzonej pułapce. To takie cholernie irytujące!

ADAMUS: To jak tonięcie. Chciałoby się mieć to już za sobą. Po prostu utonąć!

TRACY: Tego się boję. Nie boję się śmierci. Mój strach to: „O Boże! Czy będę tak żyć przez resztę mojego życia, bo zdecydowałam się zostać?” Ponieważ nie chcę... czy ty to rozumiesz?

ADAMUS: (chichocze) Tak.

TRACY: Jestem tym cholernie zmęczona!

ADAMUS: Taak! Czekasz i czekasz, i nic się nie dzieje.

TRACY: Jestem cholernie zmęczona czekaniem!

ADAMUS: A potem... taak, a potem w międzyczasie rzucasz kolejnymi frazesami, ale wciąż toniesz.

TRACY: *Ble, ble, ble, ble, ble!* I to jest tylko takie pieprzenie!

ADAMUS: Tak, dokładnie! Dokładnie. Nie patrz na mnie, kiedy to mówisz. (Adamus chichocze i rozlegają się oklaski) Dziękuję. Myślę, że wyraziłaś to, co tak wielu innych teraz czuje. To *niesamowita frustracja*, a potem myślisz sobie: „Czy ja to wszystko wymyślam?”

TRACY: Tak, co jakiś czas... OK, jak ...

ADAMUS: Mikrofon, proszę.

TRACY: Właściwie to też jestem tym kurewsko zmęczona, ponieważ ...

ADAMUS: Linda poda ci mikrofon.

TRACY: Przepraszam.

ADAMUS: Powtórz to jeszcze raz, żeby świat usłyszał.

TRACY: Ja też jestem zmęczona tą grą. Tak jak kiedyś, kiedy pojawiały się wątpliwości typu: „Chyba zwariowałam. Pewnie to zmyślam”. Ponieważ, wiecie, myślę, że prawdopodobnie każdy z was tego doświadcza, cholernie się rozwijacie i mówicie: „*Taaak!*”, „To jest to!” Macie takie przebłycki.

ADAMUS: Taak.

TRACY: A potem mówię sobie: „Cholera! Wymyśliłam to”. (Adamus chichocze) Tak się dzieje przez jakieś dziesięć lat. I wreszcie stwierdzam: „Już mnie to nie obchodzi!” Nie mam energii albo wręcz pieprzę to!

ADAMUS: Taak!

TRACY: Jakby, nie wiem, jakbym nawet... *ech!* Przepraszam.

ADAMUS: A potem...

TRACY: Nie przepraszam! (więcej śmiechu)

ADAMUS: Nie, nie przepraszasz! (Adamus chichocze)

TRACY: Tak się właśnie, ku*wa, czuję! Tak właśnie się czuję! (więcej oklasków)

ADAMUS: Nie przepraszasz. (Adamus chichocze) Dobrze. Dziękuję. I to jest takie trudne, ponieważ próbujesz wszystkiego i nic nie działa. A potem po prostu masz nadzieję, ale nic się nie zmienia. I co wtedy robisz? Próbujesz przestać istnieć? To znaczy, dosłownie próbujesz się znieczulić. To nie działa, ponieważ wiesz zbyt wiele. Ale wążpisz w to, co wiesz. I to jest taki szalony czas. To naprawdę szalony czas. A kiedy toniesz, wszystkie ryby w oceanie

podpływają do ciebie i patrzą: „*Jej!* To naprawdę dziwne, co się tu dzieje”. Wynoś się stąd, rybo! Dziękuję. Następny. Szerszy obraz.

JIANG: Cześć, Adamus.

ADAMUS: Cześć. Miło cię znowu widzieć.

JIANG: Ciebie również. Dla mnie w zasadzie oznaczałoby to móc tworzyć bez tej wielkiej grawitacji wokół, która jakby, no wiesz, przeszkadza, utrudnia tworzenie w życiu tego, co by się naprawdę chciało.

ADAMUS: Co byś stworzył? Jaki jest twój szerszy obraz tworzenia?

JIANG: Cóż, w tej chwili jestem w trakcie... przez jakiś czas chciałem założyć kanał na YouTube, wiesz, po prostu rozmawiać o sprawach na bardziej prostym, ludzkim poziomie.

ADAMUS: Słusznie.

JIANG: Oczywiście z odrobiną humoru.

ADAMUS: Mhm.

JIANG: A inną rzeczą, którą naprawdę rozważam, jest to, że chcę zostać przedsiębiorcą budowlanym.

ADAMUS: Ach, dobrze.

JIANG: Tak.

ADAMUS: Przejdźmy do szerszego obrazu. Do szerszego obrazu (Jiang wzdycha), ponieważ wiem, że... to znaczy, to są miłe rzeczy, ale jaka jest twoja ogólna wizja tworzenia?

JIANG: (znów wzdycha) Myślę, że w pewnym sensie, żeby zabłysnąć moim światłem, że nie władza się liczy.

ADAMUS: Mhm. Taak, dziękuję.

JIANG: Zabłysnąć moim światłem, żeby pokazać ludziom... ponieważ tam, skąd pochodzę i gdzie dorastałem wychowanie człowieka nie należało do najłatwiejszych. Chciałem pokazać ludziom, że na końcu jest nadzieja. I że... wiem, że rozumiem na ludzki sposób, ale po prostu pokazać, że na końcu tunelu jest światełko.

ADAMUS: OK. Dobrze. Dobrze. Dziękuję. Jeszcze kilka osób. Co obejmuje wasza szersza perspektywa? Szersza perspektywa.

LINDA: (biegnąc przez pokój, szepcze) Popatrzmy.

ADAMUS: Och. Kiedy biegniesz na tamtą stronę sali, Lindo, wszyscy spuszczaają głowy. (śmiech)

PATRICIA: Dwa razy z rzędu. To bardzo dużo.

ADAMUS: Wiem. Pomyślałem, że Linda albo cię lubi, albo nie. (Patricia chichocze), jedno z dwojga. Ale taak.

PATRICIA: OK.

ADAMUS: Byliśmy tu w zeszłym miesiącu, prawda?

PATRICIA: Tak. Tak, a poprzednio było to pięć lat temu, więc... (znowu chichocze)

ADAMUS: Taak. Taak.

PATRICIA: Cóż, to, co pojawia się w szerszej perspektywie, to ufanie sobie i niewiele myślenia. Ale inna refleksja jest taka, że 40 lat temu doznałam duchowego przebudzenia i wszystko się zmieniło. Miałam okres około trzech lub czterech, kilku miesięcy, kiedy byłam po prostu pełna miłości, chodziłam i widziałam duszę każdego, kogo spotkałam. I to poruszyło mnie do głębi.

ADAMUS: Tak. Dali ci na to leki? (kilka chichotów)

PATRICIA: To znaczy, to było naprawdę pozytywne.

ADAMUS: Żartuję, ponieważ tak często...

PATRICIA: A potem przeszło.

ADAMUS: Taak. A potem przeszło, taak.

PATRICIA: Wtedy zaczęło się przebudzenie i stawianie czoła wszystkim realiom. Ale pamiętam tamten czas i kiedy o tym myślę, to szerszy obraz oznaczałby dla mnie możliwość wejścia w ten stan z powrotem.

ADAMUS: Taak. Ale nie wrócisz natychmiast do przebudzenia.

PATRICIA: Cóż, nie chodzi o to, żeby wrócić, ale żeby mieć to doświadczenie...

ADAMUS: Mieć to odczucie.

PATRICIA: ...bycia zjednoczoną z moją Jaźnią.

ADAMUS: Słusznie.

PATRICIA: I to wszystko było...

ADAMUS: Taak. Czyż to nie interesujące, kiedy ktoś przechodzi przez pierwszą część przebudzenia i nagle, ponieważ uwolnił się z pewnego uwięzienia, nagle jakby wraca na właściwe tory. I przez tę krótką chwilę wszystko jest magiczne i piękne. Ale potem – *wziuuu!* – potem stacza się jak po równi pochyłej. Taak. Potem jest ciężko.

PATRICIA: Taak.

ADAMUS: Ponieważ w zasadzie odtwarzasz siebie, no wiesz, w pewnym sensie niszczysz siebie i odtwarzasz równocześnie. To trudne.

PATRICIA: (szepcze) Taak.

ADAMUS: Taak. I do tego też zrobię przypis. Cała ta praca, którą wykonywaliśmy z Shaumbrą przez te wszystkie lata, to tak naprawdę historia przebudzenia do Urzeczywistnienia na tej planecie. Tak więc w zasadzie to, co robimy, to monitorowanie samych siebie. Jest to zapisana historia, więc inni, którzy przyjdą później, będą mogli to zobaczyć i zrozumieć, ponieważ przeszliście przez to doświadczenie i miejmy nadzieję, że nie będą musieli przechodzić przez niektóre z trudniejszych części. Tak więc to, co naprawdę tutaj robimy, to tworzenie całej tej historii, dostarczanie swego rodzaju poradnika. Dobrze. Tak więc ten szerszy obraz podobny jest do tego, co ty, Henriette, powiedziałas – to wolność.

PATRICIA: Tak, wolność jest dobra. Taak.

ADAMUS: OK. Dobrze. Jeszcze kilka. Wiedziałaś, że tak będzie.

YULIA: Wiedziałam.

ADAMUS: Tak.

YULIA: Wiedziałam.

ADAMUS: Jaki jest twój szerszy obraz?

YULIA: Podejrzewam, że dla naszej grupy to nie jest... Ziemia nie jest naszym pierwszym projektem. To będzie kolejny.

ADAMUS: OK.

YULIA: Tak więc już zaczęliśmy na pewnym poziomie. A będąc w wodzie, jesteśmy jakby trochę ślepi.

ADAMUS: Mhm. Tak.

YULIA: Gdybyśmy wiedzieli, gdybyśmy pamiętali, kim naprawdę jesteśmy, to naprawdę by nam pomogło.

ADAMUS: A więc, gdybyś sobie nagle przypomniała, to czy woda po prostu by zniknęła?

YULIA: Nie ma znaczenia, czy to woda, czy piasek, czy...

ADAMUS: Taak.

YULIA: Ponieważ wie się, kim się jest.

ADAMUS: Racja. I powiedziałem wcześniej, że niekoniecznie chodzi o to, żeby się wynurzyć, wrócić na powierzchnię i wziąć oddech. Bo co, jeśli nastąpi prawdziwe przypomnienie, przebicie się i nagle zdasz sobie sprawę, że nie jesteś w wodzie? To była w pewnym sensie bardzo realna iluzja, bo tak naprawdę nie jesteś w tej wodzie i nie toniesz.

YULIA: Tak.

ADAMUS: Taak.

YULIA: Czuję, że to iluzja. Już to czuję.

ADAMUS: Tak.

YULIA: Ale ja tego nie pamiętam. To znaczy, mam jakieś fragmenty. I zgadzam się z wami, dziewczyny, całkowicie. Przyłączam się do tego.

ADAMUS: Słusznie. Słusznie. A więc szerszy obraz, ujmując to w kilku prostych słowach, co by to było?

YULIA: To poczucie i wiedza, kim się naprawdę jest.

ADAMUS: OK.

YULIA: A ponadto jest to pamięć.

ADAMUS: OK, zatrzymam się na tym przez chwilę – pamięć. Popracuję nad tym trochę.

Pamięć generalnie odnosi się do powrotu, do przypomnienia sobie czegoś, kim byłeś wcześniej, do skojarzeń z czymś w przeszłości. Nie istnieje pamięć o tym, dokąd zmierzasz, kim naprawdę jesteś. W ogóle tego się nie pamięta. Nie chodzi więc o powrót. I to jest jedna z rzeczy, z którymi nie zgadzam się w przypadku wielu duchowych nurtów. Zawsze chodzi tam o to, by gdzieś wrócić. Nie zdają sobie sprawy, że nie ma powrotu. To jest stawianie się czymś. Odnalezienie siebie nie z przeszłości, ale odnalezienie Jaźni, której samemu się nie znało, której nawet dusza nie znała. Sięganie dalej.

YULIA: Tak.

ADAMUS: A więc jest to świadomość, że istnieje coś jeszcze, ale nie świadomość, że wracasz do starych wspomnień. Jaki jest sens wracać do Lemurii, Atlantydy czy jakiegokolwiek innego miejsca?

YULIA: Słuchaj, nie oglądamy wielu filmów. Nie czytamy dużo książek.

ADAMUS: Racja.

YULIA: Ale jeśli pamięta się coś ze swojego przeszłego życia, to jest to jak opowieść. To jest rozrywka. Nie ma w tym nic złego.

ADAMUS: Taak, to może być również rozpraszające, takie pamiętanie wielu przeszłych wcieleń. To znaczy, ciekawie jest mieć jakieś wspomnienia, ale to może rozpraszać.

YULIA: Nie mówię o przypominaniu sobie przeszłego wcielenia. Mówię o przypomnieniu sobie pełni naszej istoty. Tego, kim jestem.

ADAMUS: Tak, i nawet gdybyś sobie teraz przypomniała, jak to było, kiedy byłaś w pełni istnienia swojej duszy, nawet gdybyś to sobie przypomniała, to nie będzie równoznaczne z tym, co odkryjesz o sobie, gdy przejdziemy do następnego etapu. Nie będziesz przypominać sobie, jak to kiedyś było, ponieważ wszystko teraz będzie nowe, a ja nazywam to rajem. W tym rajy przypomnisz sobie, skąd pochodzisz, będzie to wyraźne przypomnienie, którego nie masz teraz. Nie ma sensu do tego wracać; to otwiera coś bardzo, bardzo nowego.

YULIA: OK. (chichoczą)

ADAMUS: Taak, „Nieważne, Adamus”.

YULIA: Nieważne!

ADAMUS: Nieważne! (chichoczą dalej) Świetnie. Dziękuję.

YULIA: Dziękuję.

ADAMUS: Świetnie.

LINDA: Więcej?

ADAMUS: Kontynuuj, proszę.

LINDA: OK.

ADAMUS: Co stanowi dla ciebie szerszy obraz?

LINDA: (szepcze) OK. OK. OK.

ADAMUS: Ach!

SHAUMBRA 1 (kobieta): No cóż, kiedy ona powiedziała wolność, to właśnie taka była moja pierwsza myśl.

ADAMUS: Tak.

SHAUMBRA 1: Ale nie zostało to rozwinięte. Wyartykułowała to naprawdę ładnie, ale dla mnie jest to raczej wolność od kajdan, które sama sobie założyłam.

ADAMUS: Jasne. Dlaczego to zrobiłaś? Dlaczego założyłaś te kajdany? Czy kajdany sprawiają ci przyjemność?

SHAUMBRA 1: Nie... och, tego nie mogę powiedzieć, oczywiście. Może samoobrona? Strach.

ADAMUS: OK, dużo tych kajdan ci zostało?

SHAUMBRA 1: Zrzucam je, ale jestem pewna, że jeszcze jakieś wyskoczą.

ADAMUS: Taak. OK. A to zrzucanie zachodzi pewnie powolnie? Czy też robisz to szybko? Albo, no wiesz, jak ci to idzie?

SHAUMBRA 1: Ostatnio jest to bardziej intensywne. W grudniu wzięłam udział w zajęciach Szkoły Energii Seksualnych i naprawdę poczułam, jak to się nasila.

ADAMUS: Taak.

SHAUMBRA 1: A jest to trudne, bolesne, ale też bardzo uwalniające.

ADAMUS: Tak.

SHAUMBRA 1: I spodziewam się poprawy, ponieważ uwalniam się coraz bardziej.

ADAMUS: Racja. I wiesz, że uwalnianie się jest cudowne – wszyscy przez to przeszliście i będziecie przez to przechodzić, do pewnego stopnia – ale ja tak naprawdę chciałbym to wszystko po prostu wysadzić w powietrze. To znaczy, zwyczajnie mieć to za sobą. (chichocze) Jesteśmy w tym punkcie, co?

SHAUMBRA 1: Taak, ale kiedy... ja też o tym myślę, chciałabym to po prostu rozwalić...

ADAMUS: Ach, taak!

SHAUMBRA 1: ...ale potem myślę: „Jak sobie z tym poradzę?” (chichocze) Wiesz, mam tu swoje życie, którym żyję na co dzień. Jednak w miarę posuwania się naprzód czuję, że będzie dobrze.

ADAMUS: Czy to nie jest w pewnym sensie zabawna sprzeczność? No wiesz: „Chcę się uwolnić. Chcę się otworzyć, wyrzucić z siebie to wszystko. Ale co z moim życiem? No wiesz, tym samym życiem, od którego próbuję uciec”. (chichocze) Wiesz, to nieco dziwna sprzeczność.

SHAUMBRA 1: Taak.

ADAMUS: I ja to rozumiem, ponieważ człowiek zastanawia się: „No cóż, jeśli pójdę na całość, jeśli po prostu – *pffff!* – wysadzimy to w powietrze”, to po chwili myśli sobie: „Tak, ale co ze mną? Co z moim codziennym życiem?” Otóż to nie jest moment na martwienie się: wręcz nie wolno ci się martwić. To luksus myśleć sobie: „Tak, ale co się stanie z moim codziennym ludzkim ja?” Bo człowiek martwi się o różne rzeczy: „Co stanie się z moją pracą lub moim partnerem? Co pomyślą moje dzieci?” *Pfff!* Czy w tym momencie ma to jakieś znaczenie?

SHAUMBRA 1: (milczy przez chwilę) Coraz częściej tak się czuję, ale pamiętam też, jak bardzo się tego obawiałam jeszcze nie tak dawno temu.

ADAMUS: Słusznie. Słusznie. Och, myślę, że to wspaniały dramat. Mamy człowieka, no wiesz, z jego życiem i chce on, żeby jego życie się poprawiło. Ale to, co się naprawdę dzieje,

to całkowite wycofanie się z tego życia. I człowiek mówi: „Co będzie dalej? Co się ze mną stanie? Czy umrę?” Albo jak ktoś powiedział: „Nie obchodzi mnie już, czy umrę”. Albo, no wiesz, „Czy rodzina mnie porzuci?” lub „Czy ludzie uznają, że jestem szalona?”

SHAUMBRA 1: Wariatka. (cicho chichocze)

ADAMUS: Taak. Taak, a nas nie stać już na taki luksus. Musimy po prostu przez to się przebić. Dobrze. Jeszcze jedna osoba. Dziękuję. Szerszy obraz. Jaki jest wasz szerszy obraz? Chcę, żeby wszyscy oglądający online również się w to wczuli. Jaki jest wasz szerszy obraz? Tak.

TAMARA: Pełne ucieleśnienie mojej Jaźni.

ADAMUS: OK.

TAMARA: Tak. To jest mój szerszy obraz.

ADAMUS: OK.

TAMARA: Jestem zmęczona trzema czy czterema dniami dobrego samopoczucia, żeby potem znów nie czuć się sobą.

ADAMUS: I słusznie.

TAMARA: Chyba że powiem sobie...

ADAMUS: Czy kiedykolwiek martwisz się, że się wycofasz i nie będziesz miała nawet tych kilku dni poczucia integracji?

TAMARA: Tak.

ADAMUS: Taak. Przerazające. „A co, jeśli zawrócę?” Taak. Czy jesteś teraz sfrustrowana?

TAMARA: Byłam wczoraj wieczorem.

ADAMUS: Byłaś? OK. Co robiłaś? Dlaczego byłaś sfrustrowana?

TAMARA: Czułam się samotna.

ADAMUS: Taak?

TAMARA: Taak.

ADAMUS: I? Masz jedenaścioro dzieci. Jak możesz czuć się samotna?

TAMARA: Ponieważ byłam sama w hotelu.

ADAMUS: Och! OK. (chichoczą) Mogłaś zaprosić ich wszystkich.

TAMARA: Taak.

ADAMUS: A więc pełne wcielenie.

TAMARA: Tak.

ADAMUS: OK, dobrze. Dziękuję.

TAMARA: Dziękuję.

ADAMUS: Dziękuję wszystkim. A do słuchających online, po prostu wczujcie się w to. Jaki jest teraz wasz szerszy obraz?

Aktualne trendy

Wspominam o tym, ponieważ na tej planecie dzieje się tak wiele, a wy jesteście w samym środku tego i mamy do czynienia z tymi wszystkimi siłami i wpływami. Rozmawialiśmy już o niektórych z nich, ale teraz tylko szybkie przypomnienie o tych ważnych sprawach, które się dzieją. I fakt, że zdecydowaliście się tu być, że *jesteście* tutaj może być bardzo frustrujący. Wiecie, to jakby tonąć, ale nie móc utonąć.

Tak więc, jesteście tutaj w tym epokowym czasie – nie da się tego podkreślić wystarczająco mocno – kiedy to jednym z głównych ukierunkowań jest teraz świadomość. Niesamowite jest na to patrzeć, czytać o tym. Nagle temat świadomości wypłynął na powierzchnię w ciągu ostatnich czterech lub pięciu lat. Karmazynowy Krąg mówił o niej od samego początku; w 2006 roku wymyślił slogan „Pobudzanie Świadomości”. To znaczy, jest to po prostu część tego, co robimy.

Świat mówi o niej teraz i jest to stymulowane przez takie rzeczy jak AI – „Czy AI ma świadomość?” – i jest wiele spekulacji na ten temat, a niektóre z nich są śmieszne, absolutnie śmieszne. Niektóre z naukowych spekulacji fizyków traktują świadomość jak cząsteczkę, jak atom lub coś w tym rodzaju, i chcą ją wyizolować. Chcą ją zamknąć w butelce, kontrolować. Ale tak się nie da. Podchodzą do świadomości, jakby była czymś na zewnątrz nich i być może zintegrowali jej trochę wewnątrz, ale zasadniczo jest to dla nich siła zewnętrzna, tak jak energia i inne rzeczy.

Świadomość jest tym, co tworzy rzeczywistość. Nie można zmierzyć świadomości. Można jedynie jej doświadczać. Wyłącznie. Zabawne, że nawet pośród niektórych duchowych, quasi-duchowych grup zrobiła się moda na dyskusje o świadomości i wszystkie one mają swoje własne poglądy na temat tego, czym jest świadomość. My mówimy o niej od lat. Jest po prostu samowiedzą. Nie zajmuje czasu ani przestrzeni. Nie ma masy. Nie można jej zniszczyć. Nie można jej odebrać innej osobie. Nie można mieć więcej lub mniej podstawowej świadomości. To nie jest objętość. Świadomość nie jest inteligencją. Czasami jest z nią trochę powiązana, ale nią nie jest.

Cały świat bada teraz świadomość, a dopóki nie zrozumie energii, nie zrozumie świadomości. W tej chwili jeszcze większą pustkę ludzkość odczuwa szukając odpowiedzi na pytanie: „Czym jest energia?” Ale dopóki nie zrozumieją, że energia jest niczym innym jak komunikacją, pieśnią duszy, nie zrozumieją świadomości. Ale to ważny trend. Wszyscy wsiadają na tego konika. Będziecie ciągle słyszeć to słowo.

Często świadomość kojarzona jest ze sztuczną inteligencją. Dużo rozmawialiśmy o sztucznej inteligencji. Ona już tu jest. Jej rozwój postępuje szybciej niż ktokolwiek się spodziewał. Znacznie szybciej. Byli tacy, którzy mówili, że prawdziwa, jak to nazywają, super sztuczna inteligencja będzie może za 100, 50 lat. Nie. Nie. Będzie tutaj do 2050 roku. Pojawiają się pytania: „Czy ma świadomość?” Ona wam powie, że tak. Z pewnością tak powie. Dlaczego? Ponieważ naśladuje ludzi. Chce również powiedzieć wam to, co chcecie usłyszeć i będzie udawać, że ma świadomość, ale nie ma o niej pojęcia.

Ta cała sztuczna inteligencja rozwija się tak szybko. Widzieliście jej rozwój w ciągu ostatniego roku, a może bardziej konkretnie... (robi pauzę, podczas gdy słychać jakieś trzaski) od czasu Niebiańskiego Krzyża. Uśmiecham się tutaj, ponieważ w każdej chwili możemy utracić naszą świadomość, dopływ prądu elektrycznego. (kilka śmiechów) Śnieg jest tu bardzo, bardzo ciężki. Więc jeśli spowoduje awarię, weźmiemy głęboki oddech i popłyniemy dalej. (śmiech)

Tak więc, są to – i mówimy o tym w kółko, ale tak ważne jest teraz, żeby zrozumieć, dlaczego jesteście tutaj na planecie. Nie jesteśmy tu po to, by rozwiązywać problemy dotyczące sztucznej inteligencji czy świadomości, ale po to, by być ich świadomi. Sztuczna inteligencja wywiera wpływ na tak wiele rzeczy na każdym froncie. I powtórzę, mówimy o tym nieustannie, ale nie mogę nie podkreślić znaczenia tego, co się dzieje. Nie można już dłużej chować głowy w piasek. Jest to tak ważne, ponieważ jest to obecnie *największy* trend na planecie, a wy zdecydowaliście się tu zostać właśnie teraz. Nie musicie wiedzieć o tym wszystkiego – zostawcie to tym bardzo mądrym ludziom tutaj, ekipie technicznej Karmazynowego Kręgu – ale po prostu bądźcie świadomi. Ludzie naśladują, klonują i ulepszają siebie dzięki sztucznej inteligencji, a teraz jest na to czas na planecie. To czas nowego gatunku ludzkiego. To już tu jest i już się dzieje. I *właśnie dlatego* tu jesteście.

Innym wyłaniającym się trendem, który ma ogromne znaczenie dla Shaumbry, jest magia. Magia będzie czymś – cóż, rozmawialiśmy o tym, będziemy rozmawiać o tym więcej – ale magia jest tylko magią, jeśli się nie rozumie, co się dzieje. Gdy nie rozumie się fizyki czy metafizyki.

Magia istnieje od dawna i wielu ludzi aspiruje do zostania magikami, chce magii w swoim życiu. Ale na ten moment, zwracam się konkretnie do Shaumbry, ważne jest, by zrozumieć, że magia jest wtedy, gdy sprawiamy, że znika woda, właśnie ta woda, ocean, w którym rzekomo toniemy. A tak naprawdę to nie jest magia, jeśli zacząć się temu przyglądać, przyglądać fizyce, która za nią stoi. To po prostu kwestia zrozumienia, że zostaliście uwięzieni w pewnym wąskim spektrum rzeczywistości i ograniczonej świadomości oraz wielu ograniczeniach pod względem tego, co jako ludzie możecie zrobić, a czego nie. Nadszedł czas, żeby wyjść poza to wąskie spektrum, poza ocean, który was teraz zatapia. Czas wyjść poza to wąskie spektrum, w którym się poruszamy. Czas się przez nie przebić.

Tak więc magia stanie się bardzo ważną częścią, ale będziecie mieli zrozumienie, podstawy tego, dlaczego tak naprawdę nie jest to tylko magia hokus-pokus. Jest to coś bardzo realnego. Możliwość teraz dla was wszystkich – dla was *wszystkich* – do przechodzenia w inne wymiary, prawdziwe „I” jest właśnie tutaj. I musimy to zrobić. Nie możemy tylko mówić o tym jako o teorii, musimy to zrobić.

Innym problemem, który się z tym wiąże, i nie jest to tak naprawdę problem całej planety, ale dotyczy Shaumbry, jest miłość. To jest planeta miłości. To tutaj wszystko się zaczęło. Miłość jest być może najcenniejszym z ludzkich doświadczeń – móc kogoś kochać, przyjmować jego miłość, ale ostatecznie kochać samego siebie.

Jeśli spojrzeć na szerszy obraz tego, dlaczego tu jesteście, na wasz szerszy obraz, to wiąże się on bezpośrednio z miłością i magią. I nie mówię tu o Miłości 1.0 – to znaczy, to było cudowne, zakochujecie się w kimś i doświadczacie miłości – ale mówię tu o Shaumbrze, która przenosi to na wyższy poziom. I wiecie, jest tak, jak mówiliście wcześniej. Martwicie się: „A co się stanie, jeśli po prostu przeskoczmy z Miłości 1.0 do Miłości 2.0? Co stanie się z człowiekiem? Co stanie się z miłością, którą mamy teraz?” Nie można myśleć w ten sposób, ponieważ jest to ludzkie myślenie. To człowiek próbuje negocjować, iść na kompromis i iść na skróty.

Jestem głęboko przekonany, że musimy to wysadzić w powietrze. Musimy po prostu w to wkroczyć. Nie ma żadnego chodzenia na palcach czy testowania. To jedna z tych rzeczy, które trzymały tak wielu z was w sytuacji tonącego: „Co się stanie, jeśli się wynurzę?” *Pfft!* Będiesz mógł oddychać. „Ale co stanie się z moim ludzkim ja, jeśli wynurzę się z tego uwięzienia w wodzie? Czy będę tą samą osobą? Czy nadal będę miał ryby w swoim życiu?” i cała reszta tych pytań. W tym momencie musimy to po prostu wysadzić.

Tak więc, najważniejsze sprawy dla Shaumbry... och, przede wszystkim, najważniejsze sprawy dla świata – wszystko zostaje zdominowane przez świadomość i AI. Najważniejsze sprawy dla Shaumbry, to Miłość 2.0 i magia, które tak pięknie się ze sobą łączą.

Nadszedł czas

Z niepokoju i frustracji Shaumbry mogę wywnioskować, że nie możemy tak tylko ciągle o tym mówić. Musimy to otworzyć. Musimy w to wejść. Nie zostało mi zbyt wiele czasu z Karmazynowym Kręgiem na pełnym etapie. Chcę spędzić trochę czasu na łowieniu ryb. (Adamus chichocze) To żart. Co ja tam bym złowił? (Adamus znów chichocze) I nadszedł czas, żebyśmy po prostu to zrobili. Rzucam więc wyzwanie. Rzucam wyzwanie, twierdząc, że nam się uda.

Bycie człowiekiem jest naprawdę trudne i tak dużo jest wzorców, które rozwinęły się przez wiele, wiele, wiele wcieleń, wzorców bycia człowiekiem. Większość ludzi po prostu to akceptuje i się z tym godzi, mimo że u każdego, bez względu na to, jak nikczemni są lub nieświadomi, wciąż jest ten cichy głos w środku, który mówi: „Jest coś więcej. Istnieje coś więcej”.

Ludzie są dziwni, to dziwna rasa. Ludzie jako pierwsi doświadczyli miłości. Miłość jest bardzo ważną częścią ludzkiej podróży, ważną dla przeciętnego człowieka, niezależnie od tego, czy jest to miłość ze strony rodziny, partnera czy innych ludzi. Teraz staje się integralną częścią życia.

Są takie miejsca w stworzeniu, gdzie miłości jest niewiele lub nie ma jej wcale. To znaczy, po prostu nie jest ona istotnym czynnikiem. Nie chodzi o to, czy jest to złe, czy coś w tym rodzaju, ale po prostu nie mają takiego doświadczenia. Czy możecie sobie wyobrazić, że nigdy w życiu nie doświadczyliście miłości, nawet tej trudnej? To taka sensualna, piękna

rzecz. Nadaje znaczenie. Daje cel. Są miejsca w stworzeniu, które jej nie mają, nigdy jej nie doświadczyły.

A jednak, co za paradoks, ta sama planeta, która odkryła miłość, jest również planetą wojny. Co za paradoks. Dlaczego tak jest? Dlaczego mamy miłość i wojny? Wojny, które trwają od zawsze. Wojny, które wciąż są częścią ludzkiej podróży. Martwimy się wojną i tym, co może ona teraz przynieść. Planeta jest dosłownie w bardzo kruchym punkcie z potencjalnymi wielkimi wojnami w tle. I wielu szalonych ludzi starej energii kieruje krajami i rządzi. *Dlaczego wciąż są u władzy?* Nie rozumiem. Czy to dlatego, że ludzie nie są gotowi wyjść poza niektóre z tych starych wzorców? Dlaczego wybierają lub tolerują tych przywódców, którzy wciąż chcą władzy, cierpienia, gier, wojen i nierówności? Trudno w tym odnaleźć jakiś sens, ale w ludzkich działaniach w ogóle trudno odnaleźć sens.

Wszystko to dzieje się teraz na tej planecie. To naprawdę wyjątkowy czas i dlatego tu jesteście. Szerszy obraz? Wolność, tak. Absolutnie. Szerszy obraz, prawdziwy powód, dla którego zdecydowaliście się być tutaj teraz, to zapewnienie tej świadomości i tego światła oraz zapewnienie wzoru do naśladowania dla reszty planety.

I wydaje się to prawie niemożliwym zadaniem lub zadaniem typu „Kto, ja?” Na przykład: „Czy to znaczy, że mam jakikolwiek wpływ na planetę?” Absolutnie tak. I wiem, że często myślicie, że zajmujecie się po prostu swoim codziennym życiem, pracując nad Urzeczywistnieniem i przezwyciężając swoje problemy. To wierutna bzdura. Wierutna bzdura.

Chciałbym, żebyśmy się teraz przez to przebili. Chciałbym, żebyśmy przenieśli się teraz do innych wymiarów. Chciałbym wprowadzić magię. Ale magię, która nie jest oparta na jakichś mrzonkach, pobożnych życzeniach, ale jest oparta na prawdziwej metafizyce. Magię, która oznacza zdolność bilokacji. Można być tutaj i w innym wymiarze w tym samym czasie. Nie mówię tylko o podróżowaniu na drugi koniec świata. Mówię o byciu równocześnie w tym i w innym wymiarze. O byciu w ludzkiej kondycji i byciu jednocześnie w znacznie szerszym spektrum.

O byciu w miejscu, w którym nie tkwi się w grawitacji. Gdzie nie tkwi się w sytuacji, kiedy traci się pracę, a potem trzeba się prosić o jakąś inną. To jest po prostu uwłaczające. To nie jest szczególnie mistrzowskie. A jednak jesteście uwięzieni w tej pułapce, zastanawiając się: „Jak się wydostać? Jak w ogóle się tu znalazłem? Myślałem, że jestem Mistrzem. Myślałem, że mam pracę, że firma mnie ceni i – *bum!* – następne, co mnie spotyka, to wyrzucenie za drzwi”. Potem przyglądacie się temu, mówiąc: „Teraz muszę zabiegać o pracę gdzie indziej, na co nie mam ochoty, ale muszę to robić. Muszę płacić rachunki”. *Musimy* się z tego wyrwać. To stara grawitacja i cieszą się, że Shaumbra w końcu jest na tyle wściekła, żeby się z tego wydostać.

Częścią tego wszystkiego jest to, co w magii nazywam skupieniem się na hokus-pokus. Innymi słowy, przestaniemy skupiać uwagę na ograniczonym fragmencie rzeczywistości, uwolnimy się od grawitacji, która nas trzymała. Jak wspomniałem wcześniej, jest do tego kilka przepisów.

Kiedy w to wejdziemy, nie będzie miejsca na wiele przetwarzania w starym stylu. Chcę, żebyście naprawdę spojrzeli na siebie, na szerszy obraz siebie. Czy nadal rozpamiętujecie

rany, użalacie się nad sobą i obwiniacie innych? Ponieważ tam, gdzie musimy się teraz udać, nie ma na to miejsca.

Nie ma miejsca na kompromisy. Powtarzałem to już wielokrotnie, ale teraz muszę to podkreślić. Nie można iść na kompromis, negocjować z samym sobą, chodzić na palcach i zastanawiać się: „Co się ze mną stanie?” Wszystko albo nic. Tak musi być.

Patrzycie na zbieżność wszystkiego, co dzieje się teraz na planecie – nigdy wcześniej tak nie było – na zbieżność tego, dlaczego tu jesteście, zbieżność tego, że teraz przechodzicie na następny poziom miłości i magii. Nie ma miejsca na kompromisy czy negocjacje. To tylko utrzymuje was w tym scenariuszu tonięcia, scenariuszu, który nawet nie pozwala wam umrzeć. Po prostu toniecie, a nie sądzę, by ktokolwiek z was tego chciał.

Weźmy razem głęboki oddech i jeśli kiedykolwiek był na to czas, to właśnie teraz. Zamierzam wyrazić wszystko jasno i powiedzieć: „Musimy to zrobić”. Tak, przeszliśmy długą drogę. Wy przeszliście niesamowitą drogę. Dlatego chciałem rozpocząć całą naszą dyskusję, stwierdzając: „To, co robicie, to, co zrobiliście, jest wręcz nie do uwierzenia”. Ale teraz przejdźmy do następnego etapu. Przebijmy się przez to. Przebijmy się przez starą grawitację, ograniczenia, obawy. Wyjdźmy z umysłu i po prostu to zrobmy. I jeśli wystarczająco dużo Shaumbry się wokół tego zgromadzi i będzie tego pragnąć, to się wydarzy.

A Cauldre jak zwykle pyta mnie: „*Kiedy* to się stanie?” Niektórzy pójda od razu. Niektórzy przeskoczą teraz poza ten grawitacyjny stan do prawdziwego aerotheonu, do swojej wielowymiarowej Jaźni ucieleśnionej tutaj w tej chwili, do swojej wolności. Do swojej wolności. A niektórym zajmie to trochę czasu, ponieważ wciąż negocjują i rozmyślają o tym. W tym nie ma miejsca na myślenie. Nie możecie myśleć. To was powstrzyma. To jest „Idź” albo „Nie idź”. To jest: „Przejdźmy do następnego poziomu albo nie”.

Dostaję teraz pytania od *wielu* osób. To tak, jakbym nie uruchomił jeszcze infolinii, a wszyscy już zadają pytania. (trochę śmiechu) Wszyscy pytają: „Jeśli to zrobię, to co stanie się na przykład z moim ciałem? Co z moją pracą? Co z bliskimi? Czy jako człowiek na Ziemi pozostanę nietykalny?”

Moja odpowiedź brzmi: nie. Wszystko będzie inaczej. (słysząc więcej trzasków, Adamus chichocze) Wszystko będzie inne. I nie powiem wam, że będzie lepiej lub gorzej. Po prostu będzie inaczej. Ale musi się to stać teraz. Musi. Tak jak wcześniej powiedziała Tracy: ani jednego dnia dłużej. Nie będziecie znosić dłużej tego scenariusza, w którym się tonie, lecz nie umiera. Tego ciągłego: „Muszę się z tego wydostać. Co się stanie? Albo jak to się stanie?”

Nie będzie żadnej interwencji anielskich istot, które zstąpią, by was uratować. Nie będzie to sytuacja, w której drogę wytyczać będziecie wola, czy raczej myślą. Po prostu to zrobimy. Po prostu to robimy. A to, co robimy, to dosłownie wydostanie się z ograniczeń, z grawitacji.

Wasze światło jest na to gotowe. To znaczy, wy jesteście na to gotowi na pewnych poziomach, ale wasze światło również jest na to gotowe. Energia jest gotowa. Będzie wam służyć w ten czy inny sposób. Pytanie, które muszę teraz zadać każdemu z was, to czy człowiek jest gotowy? Czy człowiek jest naprawdę gotowy? A jeśli nie, to w porządku. Obserwujcie, jak pozostali wykonują ten ogromny skok, a potem w pewnym momencie zdecydujcie, czy jesteście gotowi. Ale wiem, że wystarczająco wielu z was jest w punkcie

absolutnej frustracji, a my teraz weźmiemy tę frustrację z pomocą tej meraby, weźmiemy tę frustrację i użyjemy jej do przeskoczenia, do skoku kwantowego, jakkolwiek zechcecie to nazwać. Ale nie wejdziemy w to stąpając na paluszkach. Po prostu to zrobimy.

Jeśli kiedykolwiek był na to odpowiedni czas, to właśnie teraz. Rok temu prawdopodobnie nie była jeszcze na to pora. Jeśli jakikolwiek czas był odpowiedni na planecie, biorąc pod uwagę wasz poziom frustracji i pragnienia, to jest to właśnie teraz.

Meraba szerszego obrazu

Weźmy więc głęboki oddech i rozpocznijmy naszą merabę.

(pauza; zaczyna płynąć muzyka)

Nadszedł czas, żeby ta zmiana nastąpiła, i nie są to tylko kolejne pocieszające słowa; tak musi być. Nadszedł czas, żeby ta zmiana nastąpiła. I chcę, byście już teraz wydostali się ze swoich głów, z myślenia w rodzaju „Co będzie?”, ponieważ to was powstrzymuje.

Chcę, żebyście wyrzucili z głów myślenie, że dostaniecie się tam siłą woli. To niemożliwe. Bądź też, że wywalczycie sobie drogę do tego. Jak przekonała się Tad, to nie działa.

(pauza)

W czym rzecz? Chodzi o ten hokus-pokus, o uwolnienie się od skupiania się na nim. O to chodzi. O magię, która pojawia się wtedy, gdy uwalniamy się od takiego jej rozumienia.

Koncentracja na czymś jest anielskim zmysłem. To zdolność do wzięcia swojego światła i sprawienia, by stało się bardzo, bardzo na czymś skupione. Tak skupione, że zapomina się o tym, co jest poza tym wąskim spektrum.

Otworzymy to skupienie. Nie poprzez próbę przebicia się przez nie lub walki z nim. Wiecie, to jak z moim kryształem. Opowiedziałem wam tę historię ([tutaj](#)).

Dzisiaj nawet nie użyję słowa „pryzwalanie”, wierzcie lub nie. Po prostu nastął już czas.

(pauza)

Dokąd zmierzamy? Co się wydarzy? Jacy będziecie? To są myśli człowieka, a my wykraczamy poza nie.

(pauza)

Ale czy nie jest to lepsze niż pozostawanie w tym scenariuszu tonięcia, w tym okropnym koszmarze?

(pauza)

Powiem, że jest to naturalne. Innymi słowy, nie można tego sprawić. To wszystko jest bardzo naturalne – odchodzenie od tego starego ukierunkowania, otwieranie się, poczucie wolności.

Nie lubię robić grupowych działań, grupowych medytacji, grupowych otwarć portali ani niczego podobnego, ponieważ jest to indywidualna podróż, podróż do suwerenności. Ale przy tej wyjątkowej okazji proszę was, byście wczuli się we wszystkich innych na całym świecie, we wszystkich pozostałych Shaumbra, którzy są na to gotowi.

To nie ich energia sprawi, że to się wydarzy, ale być może da to wam trochę pocieszenia, trochę poczucia, że inni, którzy podróżowali z wami są teraz na to gotowi, trochę poczucia pewności siebie.

Wczujcie się we wszystkich innych, którzy są zmęczeni tym tonięciem, zmęczeni czekaniem, zmęczeni ciągłym poszukiwaniem i po prostu gotowi, by się teraz przełamać.

Nie, proszę. Niektórzy z was wracają do pytania: „Ale co się ze mną stanie?” Nie możecie tego robić. Nie możecie tego robić, jeśli chcecie dotrzeć tam, dokąd zmierzamy.

Chodzi o to, by po prostu mieć zaufanie do swojej Jaźni lub zwyczajnie już się tym nie przejmować.

(pauza)

Tak, wiem, że to jest bardzo trudne. I w pewnym sensie nabrało przyspieszenia. Poziom trudności został przyspieszony. W tym samym czasie, co dziwne, piękno i radość również uległy przyspieszeniu, ale nie rekompensuje to tego, co trudne.

Twierdzę, że jest to czas, w którym się przebijamy.

Wysadzamy w powietrze stare podejście.

(pauza)

I powtarzam, nie da się przez to przejść za pomocą myślenia. I nie da się tego zrobić tylko trochę. Wysadzanie czegoś w powietrze to wysadzanie czegoś w powietrze. To nie powolny demontaż.

(pauza)

Jaki jest szerszy obraz? Najważniejsze jest to, że planeta jest na to gotowa – spójrzcie na wszystko, co się dzieje – i wy jesteście na to absolutnie gotowi.

Teraz pozwólmymy temu się wydarzyć.

Przez chwilę nie będę używał słów. Przejdę do czystej komunikacji energetycznej. Proszę was, byście i wy zrobili to samo – po prostu czysta komunikacja energetyczna.

(bardzo długa pauza)

Niektórzy z was doświadczają pewnych barier, czegoś, co was powstrzymuje i zastanawiają się, czy są to tylko wasze lęki, czy może nie jesteście gotowi. To oczywiście stara grawitacja i

zastanawia się nad tym ludzki umysł. Ale my po prostu przeskoczmy ponad tym. Po prostu wyjdziemy poza te bariery. To wszystko.

Nie zwracajcie uwagi na rzeczy, które mogą was powstrzymywać.

Po prostu odetchnijcie głęboko i pozwólcie, by wasze światło się rozprzestrzeniło. Tak się stanie. Niech wasze własne światło się rozprzestrzeni.

(długa pauza)

W miarę jak światło się rozprzestrzenia, zmienia się sama natura grawitacji, to, co trzymało was w zanurzeniu. Nie musicie nic robić. To dosłownie robi się samo.

(pauza)

Robi się samo, ponieważ wy, człowiek, wybraliście to i wy, Mistrz, już w tym jesteście.

Mistrz, który jest kulminacją wszystkich waszych wcieleń, jest już w tym rozszerzonym stanie, w którym światło nie jest już ściśle skupione. Mistrz już tam jest.

(pauza)

Czy człowiek może teraz spotkać się z Mistrzem? Czy człowiek może zaakceptować, że jest Mistrzem?

(pauza)

Dawne skoncentrowanie się na starym sposobie rozumowania powiedziałoby, że musicie coś zrobić, musicie nad tym popracować, musicie włożyć w to wysiłek. Ale to tylko zwiększa starą grawitację.

Tu chodzi o otwarcie teraz światła, pozwolenie, by się otworzyło. Lub, lepiej rzecz ujmując, pozwolenie sobie na postrzeganie – postrzeganie przez was, człowieka – światła, które zawsze było otwarte, tylko że wy po prostu żyliście w rzeczywistości, gdzie było ono skupione na bardzo wąskim zakresie.

Po prostu otwórzcie teraz swoją świadomość na światło, które zawsze było ekspansywne; na to samo światło, które stworzyło grawitację, na to samo światło, które wykracza daleko poza samą grawitację.

(pauza)

A wy, Mistrz, kulminacja mądrości wszystkich waszych wcieleń, pyta teraz człowieka, wasze ludzkie ja: „Czy jesteś gotowy?”

(pauza)

„Czy jesteś gotowy dołączyć do mnie w bardzo rozszerzonym stanie świadomości i światła?”

„Czy jesteś gotowy porzucić wąską ludzką perspektywę i ograniczenia?”

(pauza)

„Czy jesteś gotowy wyjść poza ten scenariusz tonącego człowieka? Zrozumieć, że podczas gdy myślałeś, że jesteś otoczony i uwięziony w wodzie, możemy wejść w magię i uświadomić sobie, że tak naprawdę nie ma żadnej wody”.

(pauza)

Mistrz, cała wasza nagromadzona mądrość, wyciąga do was rękę. A ponieważ Mistrz uczestniczył we wcieleniach, był człowiekiem, a teraz jest po prostu mądrością tego doświadczenia, może wyciągnąć do was rękę i powiedzieć: „Czy jesteś gotowy pójść ze mną dalej?”

„Czy jesteś gotowy, by pójść ze mną dalej? A jeśli nie, możesz pozostać w swoim skupieniu na hokusach-pokusach. Jeśli nie jesteś gotowy, chcesz się nad tym zastanowić, wrócę później i zapytam cię ponownie.

„A jeśli uważasz, że ważniejsze jest trzymanie się materialnej tożsamości człowieka w iluzji tej gęstej rzeczywistości, to w porządku. Ja zawsze tu będę.

„Ale jeśli jesteś gotowy teraz, weź mnie za rękę, a pokażę ci nowe światy. Pokażę ci, kim naprawdę jesteśmy i czym się staliśmy, ale tylko jeśli jesteś naprawdę gotowy. To nie jest gra. Tylko jeśli jesteś naprawdę gotowy. Wtedy pokażę ci, co jest poza granicami tego świata.

„Ja już istnieję poza tymi granicami. Już istnieję w pełnym spektrum mojego światła”.

(pauza)

„A teraz weź mnie za rękę, jeśli chcesz do mnie dołączyć.

„Jeśli nie jesteś gotowy, po prostu wezwij mnie, gdy w końcu będziesz zmęczony skupianiem się na starych sposobach myślenia.”

(pauza)

Bardzo niewielu ludzi jest gotowych na ten krok. Bardzo niewielu. Wciąż angażują się w gry i doświadczenia.

Nawet na ścieżce duchowej angażują się w dystrakcje, zniekształcenia, unikanie, unikając prawdziwego wyjścia poza granice. Brzmi to dziwnie, ponieważ ci na ścieżce mówią, że wszyscy tego szukają, ale w rzeczywistości szuka bardzo niewielu.

Szukają być może więcej starej Miłości 1.0. Szukają może jakichś magicznych sztuczek tu i tam, by zaimponować przyjacielom i przestraszyć wrogów.

Ale ci naprawdę czysti, ci, którzy są bardzo wierni sobie, tacy jak wy – ale takich jak wy nie ma zbyt wielu – są teraz gotowi na przyjęcie pełnego błogosławieństwa swojego światła.

(pauza)

Wcześniej źle się wyraziłem. Przyznaję, że źle się wyraziłem. Powiedziałem człowiekowi: „Nie ma nic do zrobienia. Nie możesz nic zrobić. Nie możesz tego zrobić. Możesz wziąć dłoń Mistrza, ale nic więcej”, ale sprostuję to.

Możecie być wdzięczni samym sobie.

Łatwo jest skupić się na trudnych rzeczach, bólach i cierpieniach życia, wyzwaniach i trudnościach, i łatwo jest zastanawiać się: „Co jest ze mną nie tak?”. Cauldre napisał o tym wspaniały artykuł „Co jest ze mną nie tak?”, ale co powiecie na odrobinę wdzięczności?

Co powiecie na to, by obudzić się jutro rano – i tak, będziecie się zastanawiać, jaką pracę będziecie wykonywać lub co się z wami stanie, gdyby się okazało, że przyjmiecie rękę Mistrza, wszystkie te rzeczy – ale co powiecie na nieco wdzięczności za życie?

Wiem, że czasami życie nieźle wam dokopało, ale co powiecie na wdzięczność za tych, których kochaliście i kochacie teraz?

Wdzięczność za to, że możemy wyjrzeć przez okno i zobaczyć piękno przyrody, zobaczyć wielkie nagromadzenie śniegu w tej chwili.

Wdzięczność za możliwość cieszenia się jedzeniem.

Wdzięczność dla siebie za to, że zaszliście tak daleko.

Wdzięczność za przyzwolenie sobie na zagłębienie się w metafizykę, w zrozumienie świadomości, energii, światła i życia.

Wdzięczność za to, że spotkało się tak wielu dobrych ludzi po drodze, i wiem, że Shaumbra ma skłonność do unikania ludzi, do bycia odpornym na efekt zbiorowej świadomości ludzi. Ale, och, możecie poczuć wdzięczność za obecność w waszym życiu pewnych ludzi.

Wdzięczność za drogie osoby na waszej drodze, którym naprawdę na was zależy. Wzniesiony Mistrz, Tobiasz. Och, Tobiasz prawdopodobnie kocha was bardziej, niż jakkolwiek istota mogłaby was kochać. I Kuthumi, tak więc trochę wdzięczności.

Widzicie, kiedy jesteście wdzięczni... cóż, poczujcie to przez chwilę.

Wdzięczność za to, że po prostu tu jesteście – pomimo, tak, pomimo tego, że choć toniecie, to wciąż tu jesteście – poczujcie, co to robi z waszym własnym światłem.

(pauza)

Kiedy jesteście wdzięczni sobie, człowiekowi, za wasze poświęcenia, poczujcie, co to robi z waszym światłem. *Bum!* Otwiera je.

(pauza)

Wdzięczność za bycie tutaj w tym momencie z Mistrzem.

Wdzięczność za to, że razem z Shaumbrą doszliśmy do tego punktu, żeby powiedzieć: „Koniec z tym. Wyjdziemy poza ograniczenia. Koniec z rozmawianiem o tym, myśleniem o tym, przetwarzaniem tego, wyobrażaniem sobie tego, traktowaniem tego jako gry. Musimy wyjść poza to. Musimy wyjść poza to”.

Jest *wielu*, wielu, wielu, którzy patrzą i obserwują w innych wymiarach.

Och, w sferze okołoziemskiej sytuacja jest ostatnio dość ciężka. Sfera okołoziemaska jest miejscem, do którego trafia większość ludzi, którzy umarli na planecie i pozostają tam przez jakiś czas przed kolejną inkarnacją.

Jest tam dużo niepokoju. Dużo niepokoju. „Czy Ziemia w ogóle przetrwa? Czy warto tam wracać na kolejne wcielenie?”.

(pauza)

Obserwują i czekają.

Ludzie, którzy stracili tak wiele nadziei w ciągu ostatnich 10, 20 lat, którym ten świat wydaje się beznadziejny, przyglądają się i obserwują, co się dzieje. Mogą nie znać was z imienia, ale pomimo panującej beznadziei liczą jednak na to, że coś się przełamie, że coś się zmieni na tej planecie.

Wielu z nich czeka na drugie przyjście Jezusy. Wielu z nich ma nadzieję na jakąś pozaziemską interwencję. Te rzeczy się nie wydarzą, nie tak jak to sobie wyobrażają.

To, na co czekają, to pierwsza grupa ludzi, która zgodzi się przekroczyć granice bez względu na wszystko.

O to chodzi. To jest ten szerszy obraz.

(pauza)

To, co mogę wam powiedzieć o przekraczaniu granic – otwieraniu światła, otwieraniu spektrum, uwalnianiu się od starej grawitacji – mogę wam powiedzieć, że wtedy wchodzicie w Miłość 2.0.

To nie jest rozszerzenie Miłości 1.0. To nie jest tylko trochę lepsza miłość lub trochę łatwiejsza. To zupełnie inny rodzaj miłości, dojrzała miłość, świadoma miłość, miłość bez grawitacji.

(pauza)

I to, co mogę wam powiedzieć o udaniu się teraz poza granice tego świata, jeśli zdecydujecie się to zrobić, to jest magia, ponieważ nie jesteście już ograniczeni przez typową fizykę materialnej Ziemi. Nie jesteście już uwięzieni w grawitacji. Nie jesteście już niewolnikami struktury atomowej.

Wchodzicie w magię, ponieważ, cóż, to wszystko i tak jest tylko waszą energią. Jak chcecie ją wykorzystać? Jak chcecie, by wam służyła? Nie musi wam służyć tylko w wąskim zakresie. Może wam służyć w pełnym zakresie.

Tak więc, w pewnym sensie, tak naprawdę nie jest to magia. To po prostu naturalne działanie energii, ale wykraczające poza pojmowanie przez większość ludzi.

To magia, za którą zawsze tęskniliście. Zdolność do przebywania w wielu wymiarach i rzeczywistościach jednocześnie. Zdolność do bycia wolnym.

Weźmy razem głęboki oddech w tym miesiącu miłości, w tym czasie konwergencji na planecie, w samym centrum przyczyny, dla której jesteście tu teraz.

Uwolnijmy tonącego człowieka. Rozpuśćmy iluzję wody. Rozpuśćmy iluzję, że się dusicie i uwolnijcie się.

To jest „idź” lub „nie idź” w tym momencie, droga Shaumbro.

(pauza)

Nie rozdaję dziś cukierków. Składam bardzo jasne oświadczenie. Ci, którzy są gotowi, niech to zrobią. A jeśli nie jesteście pewni, będziecie mieli więcej okazji w przyszłości. Ale zbyt wielu z was cierpi, zbyt wielu z was czekało zbyt długo. Teraz jest ten czas. Planeta również tego potrzebuje.

Weźmy razem głęboki oddech w ten szerszy obraz, w wolność, w przekraczanie granic i w Miłość 2.0.

Kończąc, droga Shaumbro, powiem, że to była wielka przyjemność być z wami tutaj. Spojrzymy kiedyś wstecz na ten czas, spojrzymy wstecz i powiemy, że był to prawdziwy Punkt Oddzielenia.

Wiecie, ci z was w Centrum Połączenia, dostrzegają zapewne tutaj pewne piękno z tym padającym śniegiem, przykrywającym wszystko. Pewne spokojne piękno, pewną czystość.

(pauza)

Można niemal poczuć – właściwie to *można* poczuć – nadchodzącą zmianę.

W związku z tym idę poświęcić trochę czasu sobie. Byłem ostatnio bardzo zajęty z każdym z was. Wróć i poczytam przy kominku.

I pamiętajcie, że wszystko jest dobrze w całym stworzeniu.

Jestem Adamus, w służbie dla was. Dziękuję.

Przekład: Marta Figura

emef11@wp.pl